

NA
POPIS PUBLICZNY
UCZNIÓW
WARSZAWSKIEGO LICEUM

MAJĄCY SIĘ ODBYWAĆ W PAŁACU KĄŻMIROWSKIM DNIA 27, 28, I 29 LIPCA

PRZEŚWIETNĄ PUBLICZNOŚĆ
IMIENIEM INSTYTUTU

ZAPRASZA

SAMUEL BOGUMIŁ LINDE.

Franciszek Jabłoński

W WARSZAWIE,

*z prokuracją
publiczną*

1829.

WYDAWCA
POLIS PUBLICZNY
U C Z N I O W
WARSZAWSKIEGO MIĘDZI
KRAJOWYCH WYDAWCA
KRAJOWYCH PUBLIKACJI
KRAJOWYCH

Za pozwoleniem Cenzury Rzadowej.

W WARSZAWIE
1828

PORZĄDEK POPISU.

KLASSY I. i II.

w Poniedziałek dnia 27 Lipca.

Od godziny 8 do 8 $\frac{1}{2}$ Religia i Nauka Moralna.
8 $\frac{1}{2}$ — 8 $\frac{3}{4}$ Język Niemiecki.
8 $\frac{3}{4}$ — 9 . . . Francuzki.
9 — 9 $\frac{1}{2}$ Jeografia.
9 $\frac{1}{2}$ — 9 $\frac{3}{4}$ Historya.
9 $\frac{3}{4}$ — 10 $\frac{1}{4}$ Nauki przyrodzone.
10 $\frac{1}{4}$ — 11 Matematyka.
11 — 12 Język Łaciński.
12 — 1 Język Polski.

Czytanie promocyi i t. d.

KLASSY III. i IV.

Od godziny 3 do 3 $\frac{1}{2}$ Język Niemiecki.
3 $\frac{1}{2}$ — 4 $\frac{1}{2}$ Język Francuzki.
4 $\frac{1}{2}$ — 5 $\frac{1}{2}$ Hist: Powsz: Polska, Jeografia.
5 $\frac{1}{2}$ — 6 Język Rossyyski.

wę Wtorek dnia 28 Lipca.

Od godziny 8 do 9 Religia i Nauka Moralna.
9 — 10 Matematyka.
10 — 11 Nauki przyrodzone.
11 — 12 Język Łaciński.
12 — 12 $\frac{1}{2}$ Język Grecki.
12 $\frac{1}{2}$ — 1 $\frac{1}{2}$ Język Polski.
Czytanie promocyi,

KLASSY V. VI.

Od godziny 3 do 4 Język Niemiecki.
4 — 5 Francuzki.
5 — 5½ Język Grecki.

we Środę dnia 29 Lipca.

Od godziny 8 do 9 Religia i Nauka Moralna.
9 — 10 Historia Powszechna; Polska; Jeografia.
10 — 11 Matematyka.
11 — 12 Nauki przyrodzone.

Od godziny 3½ — 4½ Język Łaciński.
4½ — 6 Polski.

Czytanie promocyi klas najwyższych; czytanie pochwał
z klas wszystkich i rozdanie nagród.

Następnego dnia examinowani będą uczniowie do Uniwersytetu. udać się mający.

Kończąc rok szkolny, stajemy znowu w zawodzie naszym u mety, z której obzierając się na przeszłość obliczać nam przychodzi owoce, jakie nauka nasza w umyśle i sercu powierzony nam Młodzieży sprawić była zdolną. Podobni do rolnika, który z jednej strony w nadziei obfitych plonów, chętnie powierza ziemi swe ziarno, ale z drugiej w ciągłej zostaje obawie, aby zewnętrzne od niego niezależące przyczyny oczekiwania jego nie zawiodły, spędziliśmy rok niniejszy, w którym nie z jedną trudnością mieliśmy do walczenia. Już w programacie roku przeszłego zastanawialiśmy szanowną Publiczność, że przeładowanie klas niektórych liczbą Uczniów z wielu względów szkodliwem się u nas pokazało; zmniejszyła się wprawdzie w tym roku znacznie ta liczba, wszakże pozostało do życzenia, abyśmy jeszcze 3 niższe klasy mniejszą liczbą Uczniów ograniczyć mogli, jeżeli mamy być odpowiedzialni za postęp naukowy i moralny tych, którzy z powodu wieku do roztargnienia skłonni, a zatem potrzebujący wszechstronnego uczącego uwagi, nigdy tłumnie z zaspakajającym pożytkiem kształcić się nie mogą. Ograniczenie to dawniej tak trudne, teraz bez żadnej szkody dla publiczności skutecznie się może, gdy do tylu szkół istniejących w stolicy, przybyła nowo utworzona szkoła na Lesznie.

Nadzwyczajne mrozy tegoroczne były przyczyną, że więcej tygodnia lekcje klas wszystkich zawieszono być musiały; a w ciągu całego tak przykrego pory większa jak zwykle Uczniów liczba nieobecna w klasach spostrzegać się dawała.

Nadto z pomiędzy Professorów naczelných Instytutu naszego, ieden z początkiem roku wyszedł zupełnie z grona uczących, dway zaś w części tylko podzielali z nami prace. W. Władysław *Jasiński* Professor Matematyki, z rzadką gorliwością przez lat przeszło 15 przy tym Instytucie pracując, zagrożony niebezpieczeństwem słabości piersiowéy, na własne żądanie z początkiem roku szkolnego uzyskał od W. K. R. uwolnienie od obowiązków.—W. Tomasz *Dziekoński* Professor Literatury polskiéy, w zawodzie Nauczycielskim już od lat 20 a u nas od r. 1823 zaszczytnie pracujący z początkiem roku szkolnego wezwany od W. K. R. na Rektora nowo tworzącéy się szkoły praktyczno-pedagogicznéy w Stolicy, od téy pory u nas w czterech tylko godzinach na tydzień Literaturę polską w klassach dwóch naywyższych wykładał. W. Jan *Siebert* Professor Języka i Literatury Niemieckiéy od roku 1790. pełniąc obowiązki Nauczycielskie, a przy Liceum od r. 1806 zostając w nagrodę tyloletniéy a wzorowéy pracy, powołany od W. K. R. z początkiem roku szkolnego na Rektora szkoły Wydziałowéy Warszawskiéy przy Ulicy Królewskiéy, także w czterech tylko godzinach w tygodniu Języka Niemieckiego w piątéy i szóstéy klassie nauczał. Strata tych Mężów, których z kończącym się już rokiem pożegnać nam zupełnie przychodzi, tym dotkliwszą jest dla Instytutu naszego, że wszyscy tak zaszczytnie dali się poznać nie tylko zgruntownéy nauki, ale co większa i ze szczęśliwego daru udzielania iéy młodzieży; przymiotu równie rzadkiego, iak niełatwego do zastąpienia. To nas wszakże pociesza, że sposób ich uczenia stawszy się wzorem młodszym ich kolegom, pozostanie zapewne nieiako w puściznie Instytutowi naszemu, a tém samém miłą ich pamięć wśród nas przedłuży.

Tyle główniejszych przeszkód utrudzało nam prace w ciągu upłynionego roku. Mimo to iednak usiłowania nasze nie zostały bez owoców; większa bowiem liczba Uczniów przy dobrém spr-

wowaniu się i pilności poczyniła znaczne w naukach postępy. Widzimy z prawdziwem ukontentowaniem, iż młodzież ta, przy ciągłym dążeniu do cnoty, do której z młodu nawyka, postępowaniu, okaże się z czasem godną dobrodzieystw, które Najłaskawiey nam Panujący Monarcha MIKOŁAJ I. na nasz kraj tak obficie zlewa, a których świeżo odbyty w stolicy Królestwa naszego obrzęd koronacyi, nowym i nieocenionym jest dowodem.

Do programmatu niniejszego załączamy rozprawę o przymierzu Rzymian z Sabinami; której Autorem jest W. *Neúdzynski* wykładający u nas język polski, grecki i historią.

O PRZYMIERZU RZYMIAN Z SABINAMI.

PRZYPIS DO XIĘGI I. ROZDZ. 13 HISTORJI RZYMSKIEJ
LIWIUSZA.

Chcąc dostatecznie wyjaśnić okoliczności wojny, którą Rzymianie za panowania Romulusa prowadzili z Sabinami pod dowództwem T. Tacyusza, warunki przymierza, które iéy koniec położyło i sposób, iakim oba ludy w ieden połączyły się naród, osądziłem bydź rzeczą potrzebną zasięgnąć samego początku historyi piérwszego z tych ludów. Jeżeli bowiem iakiego narodu, tedy zapewne Rzymian, piérwiastkowe dzieie tak są ważne, iż nie zgłębiwszy ich należycie lub mylne powziąwszy o nich wyobrażenie, ani kroku prawie nie można daléy uczynić bez popadnięcia w naygrubsze błędy. Prawdę tego twierdzenia aż uadto udowodnioną znajdujemy w większój części dzieł późniejszych o historyi Rzymskiej.

A gdy początki Rzymian są tak ważne we względzie poznania ich dalszych dzieiów, dziwić się prawdziwie przychodzi, iż dotąd nie są dostatecznie wyjaśnione, zdaie się nawet, iż dalekimi iesteśmy ieszcze od stanowczego w téj mierze rozwiązania. Roz-

maite były i są może po dziś dzień przyczyny, które należytemu rozwinięciu stały na przeszkodzie. Krytyka o pisarzach historii Rzymskiéy, mówi uczony Eggo, iakiéy się trzymał wiek zeszły, odnosi się bez wątpienia więcéy do owczesnego stanu rzeczy, aniżeli do historii Rzymian 1). Wiek dziewiętnasty nie rozwinał ieszczę należycie dążności i prac swoich. Wiadomo atoli, iż na początki Rzymian gruba zasłona rzuconą została przez usunięcie pierwiastku Albańskiego a przyięcie opinii, iakoby Rzymianie od Etrusków pochodzili. Mamy zaiste naypiękniejsze prace, które zalecając się niepospolitą krytyką i całej starożytności Rzymskiéy prawdziwie mistrzowskiém zgłębnieniem, okazują dowodnie zupełną mylnosc nowéy hipotezy: z tém wszystkiém widzimy, iak trudno iest wyrzec się swoich pomysłów, iakkolwiek bezzasadnych, ale raz utworzonych i od wielu skwapliwie przyiętych. Chociaż bowiem zasady, na których opierała się hipoteza w pierwszém wydaniu, w części sam iéy autor rozrzucił i zniszczył w drugiem, nie mógł się przecięż ulubionéy swoiéy myśli zupełnie pozbydź. Chociaż *Caere*, miasto Etruskie, któremu Rzymianie mieli bydź winni swoię liturgiã religijnã czyli ceremonie, nie ma iuż tego, co dawniéy, znaczenia; chociaż Tarkwiniusz stary nie wyprowadza iuż rodu swojego od Etrusków, ale od Latynów; chociaż wszystko, zaczãwszy od naydrobniejszych szczegółów aż do wspańałego Kapitoliũ, nie nosi iuż na sobie cechy Etruskiego pochodzenia: mimo to iednak nie znajduiemy w tém powtórném wydaniu (r. 1827), aby pospolita i dawna opinia przywróconã była. Czytamy owszem na str. 183: „Gdyby badanie we wzglę-
„dzie osady Troiańskiéy w Lacyum miało na celu rozstrzygnãc

1) Der Untergang der Naturstaaten. Berlin, 1812. na str. 176.

„z historycznym do prawdy podobieństwem podług świadectw i „znaków, czy ona w rzeczy samej usadowiła się na tém pobrze- „żu, rozsądny badacz uchyliłby się od niego 1). Nierosądny więc jest zdaniem autora każdy, który usiłuje wybadać pochodzenie Rzymian! — Alie iak można, bez przyzwoitego poprzednio wysłedzenia i rozwinięcia początków iakiego narodu, rozprawiać o i go instytucjach, charakterze, cywilizacji, prawodawstwie tak religijnym iako i cywilnym? Niepodobna jest wtenczas dostrzedz cechy prawdziwie narodowej, ani też pojąć i zrozumieć czyny i postęпки znakomitych mężów. Odmiany polityczne w państwie Rzymskim i cała iego historia iak nayściślejszy mają związek z charakterem pokoleń czyli pojedynczych ludów, z których się utworzył naród Rzymski. Nie postrzegł tego autor hipotezy i nie postrzeże, jeżeli, iak to właśnie uczynił, odrzuci nayważniejszy pierwiastek. „Z pomiędzy pisarzów Rzymskich, mówi on (na str. „216), którzy nas doszli, ieden tylko Sallustysz niewątpliwie i „wyraźnie idzie za tém zdaniem, które początki Rzymu aż do „czasów Trojańskich odnosi, zapewne dla tego tylko, aby wysta- „wić Romulusa i baieczną cudowność. Charakterystycznym jest, „iż on z tego powodu równie niehistoryczną osadę Eneasza za „rzeczywistą uważa”. Wiele uchybił autor, że Frygijski pierwiastek wyrugował: nie ma bowiem pokolenia albo raczój narodu, któryby tę przerwę zpełniał. Etruskowie odpadli. Sabinowie mają historyczną ważność, niekiedy nawet zdają się być narodem, który wraz z innym iakimsiś dał początek Rzymianom. „Jeżeli

1) Römische Gesch. Berlin 1827.—Hätte die Untersuchung über die troische Colonie in Latium zur Aufgabe, mit historischer Wahrscheinlichkeit, nach Zeugnissen und Kennzeichen, zu entscheiden, ob jene wirklich sich an dieser Küste niedergelassen habe, so würde ein besonnener Forscher sie ablehnen.

„powstanie Rzymian z Sabinów i innego ludu można uważać za „podanie godne wiary, tedy dawne rozumienie, iż po złączeniu „się obywatele obu miast przeszli do dwóch tribus, ma przewa- „żające do prawdy podobieństwo 1). Według tego zdaje się, iż Sabinowie byli najgłówniejszą częścią narodu Rzymskiego. Ale zważywszy znowu, co autor mówi na inném miejscu 2): „Dalej, „że tribus odpowiadały okolicom (regiones) rozumieć należy i o „tych miastach, które musiały przyjąć osady, i gdzie iaka o- „kolica zaginęła, tam i odpowiadające iéy tribus zniszczone zo- „stało. Podobną zagubę sprawić mogła osada Sabińska: Rzym „mógł już przedtém być kolonią, złożoną z iednego panującego „tribus i dwóch pomniejszych; zgasłe mogło być iedno z tych „ostatnich:” zważywszy to mówię, sądzić wypada, że Sa- binowie byli tylko podrzędnymi. Jakoż dowodzi tego i nieco późniéj mówiąc 3): „Pierwsze pokolenie musiało mieć koniecznie „iakaś wyższość, i to zgadza się z powszechnym biegiem historyi. „Tak w Kolonii (Cölln) piętnaście rodzin miały większe od in- „nych znaczenie. Nazwisko *decem primi*, które w senacie Laty- „nów, ieszcze przed wielką wojną i we wszystkich osadach i mu- „nicypiach natrafiamy, okazuje bardzo naturalnie komitet z dzie- „sięciu, z których każdy był pierwszym w swojej dekuryi. „Tacy dziesięć pierwi znaydowali się i w senacie Rzymskim. „Byli oni zapewne ci sami, którzy, po iednym z każdéy deku- „ryi, tworzyli decemwirat bezkrólewia. Wspominają także, iż „przedtem sądy kryminalne były przy nyczystsém pokoleniu: „i iakkolwiek się istotnie ma i z tą ciemną rzeczą — bo że Tacy- „ensowie, chociażby nawet nie mieli żadnego udziału w sądzeniu

1) Na str. 308. 2) Na str. 310 i 311. 3) Str. 315 i 316.

„kryminalném niższych rodzin, nie mogli byđz bez niego we
„względzie swoich własnych towarzyszóv, oto nie masz pytania;
„było nawet, o czém iuż napomknąłem, dwóch sędzióv krymi-
„nalnych:—nie można iednak w tém nie upatrywać podania o
„pierwszeństwie wyniosłych Rannensóv.” O wyższości innego
narodu nad Sabinami czytamy i na str. 340: „Między prawami
„pierwszeństwa, których Rannensowie przeciw innym patrycyu-
„szom domagać się mieli, według powieści, która zapewne wy-
„krywa stósunek Luceróv, iest i to, ażeby obcych przyymować
„iaki klientóv.” 1) Wreszcie na str. 354, gdzie autor mówiąc o
bezkrólewiu po Romulusie, tak się wyraża: „Podanie Liwiusza
„ściąga się do pierwszeństwa Rannensóv, i okazuje *decem pri-*
„*mos*, dziesięciu, z których każdy był pierwszym w swoięy de-
„kuryi: możemy bezpiecznie poysdź za niém.” W takiém poło-
żeniu rzeczy, gdy Sabinowie zdaiają się byđz raz główną i zasa-
dniczą częścią ludu Rzymskiego, drugi raz niższą i meiako
podwładną; gdy daléy inny iakiś naród (którego nazwiska wcale
nie znajduiemy) ma sobie przyznaną wyższość i pierwszeństwo;
nie pozostaie tylko szukać tego narodu, abyśmy mogli rozbroić
dziwne takiego wykładu sprzeczności i przystąpić nakoniec do
obiasnienia owego mieysca Liwiusza 2): „Ta okoliczność wzru-
„sza żołnierzy i wodzóv: następuie uciszenie i nagła spokoyność.
„Potém wodzowie występuia do zawarcia przymierza: i czynia
„nie tylko pokóy, ale i z dwóch miast iedno: łącają królestwo

1) Dionys. Halic. II, 62. p. 123. b. *θεριπεισθαι προς τών ἐπηλύδων.* 2) Liv. lib. I.
13. *Movet res tum multitudinem, tum duces. Silentium et repentina fit quies.*
Inde ad foedus faciendum duces prodeunt: nec pacem modo, sed et civitatem u-
nam ex duabus faciunt: regnum consociant, imperium omne conferunt Romam.
Ita geminata urbe, ut Sabinis tamen aliquid daretur, Quirites a Curibus appellati.

„i wszelką władzę przenoszą do Rzymu. Gdy tak Rzym po-
„dwoiony został, aby się jednak Sabinom coś dostało, nazwano
„ich Kwirydami od miasta Kures.”

Jakiż więc może być ten naród? Chcąc go odkryć należało-
by zapewne zgłębić pierwéj instytucye religijne Rzymian, po-
dadź główne ich rysy, wystawić chociaż krótki, ale treściwy o-
braz zwyczajów i obyczajów tego ludu, nareszcie wspomnieć przy-
najmniéj o przeświadczeniu, iakie sami Rzymianie mieli o pocho-
dzeniu swoim i odległym podali potomkom.

Wszelkie instytucye religijne Rzymian i połączone z niemi
urządzenia polityczne dwoiaki mają charakter. Jedne cechuje ia-
kowaś ostrość i surowość połączona z nadzwyczajną stałością w
przedsięwzięciach, pewna dążność arystokratyczna, niczém nie-
pohamowana; i wszystkim obrzędom religijnym towarzyszy wiel-
ka okazałość, wystawa, przepych i, że tak powiem, szunność.
Drugie wystawiają obraz łagodniejszy. Odznaką ich iest umiar-
kowanie, większa wyrozumiałość i powolność tak w zaprowadza-
niu, iak i przyjmowaniu odmian w rzeczypospolitéj, większa
skłonność do zrównania członków całego narodu w obliczu pra-
wa i pomoc w dźwiganiu plebeuszów. Rzućmy tylko okiem na
pole historyi Rzymskiéj, a uyrzemy na niém stałych i niezgię-
tych Romulów, Tullów, Appiuszów, Horacych, obok łagodnych
i łatwych Numów, Anków, Serwiuszów, Publikolich. Każdy z nich
miał właściwy sobie charakter, i ten starał się wycisnąć na re-
szcie mieszkańców w czasie swojego urzędowania. Cecha ta poli-
tyczna każdego w szczególności była dziełem osobnych instytu-
cyy religijnych, obrządków, do których się poczuwał i w któ-
rych był wychowany. Wiadomo iest dostatecznie, iż łagodność
była główną oznaką religii Sabińskiéj, i że z pośrodku tego na-

rodu Numa na tron Rzymski powołany uchodził za wychowawca Pytagorasa, który przecieź późniéj dopiero naukę swoję rozkrzewiał. Sabinowie iedném słowem, kto tylkoj z uwagą przebiegnie wszelkie ustawy i odmiany, iakie bądź pod rządem królów, bądź w czasach rzeczypospolitéy, za ich wpływem zaprowadzone zostały, postrzeże, iż okazywali szczególną dążność do coraz więk-szey łagodności i do zrównania praw, swobód i przywileiów. Gdy zaś obok tych charakterów widzieć się dają inne z popędem zupełnie przeciwnym, z skłonnościami wcale różnemi i odwrotnemi, przychodzi naturalnie pytać się, iakiéy religii i iakich zasad byli ci, którzy ten drugi pierwiastek stanowili. Nie byli nim Etruskowie, gdyż ci, stósownie do zapatrywania się samego autora, dopiero od czasów panowania Tarkwiniusza starego zaczynają mieć polityczne znaczenie w państwie Rzymskiém. I w rzeczy saméy nie byli oni tym pierwiastkiem: ich bowiem sława i wielkość zniknęły iuż od dawna, gdy tymczasem Rzym wznosił się z małych swoich początków. Już oni byli niedołącznym i zniewieściatym narodem, gdy Rzymianie w całej sile czerstwości i wieku występowali na scenę polityczną: iuż Mars nie zagrzewał Etrusków do boiu, gdy Rzymianie chęć mu składali i iego ożywieni duchem przeciw ludom sąsiedzkim obracali zaczepny swój oręż. Nie masz krótko mówiąc, ani cienia podobieństwa między Etruskami a owymi mężami Rzymskimi, których imiona przytoczyliśmy wyżej.

Przebiegając baczném okiem dzieie Rzymskie widzimy, iż królowie ich co rok składali ofiary bogom w Lawinium; widzimy, iż i po zmianie zasztéy w kształcie rządu obowiązek królów w tym względzie pełnili konsulowie, pretorowie i dyktaturą za-

szczyeni 1). Podobną cześć oddawano także wielkim bogom, *magnis diis*, i bogini ognia, *Wescie*, która między bóstwami Rzymskimi zajmowała iedno z mieysc głównych 2).

Podróże te religijne królów i najpierwszych urzędników państwa nie były bez wątpienia odbywane w celu przeiechania się tylko i sprawienia sobie przyiemności: lecz raczém wykazują one związek religijny, iaki zachodził między iednym i drugim narodem; wykrywają powinowactwo obu tych ludów i wspólność ich pochodzenia. Czyliż te pielgrzymki roczne i ofiary składane przez naczelników rzeczypospolitém przy obeymowaniu urzędów nie są dostatecznym dowodem, iż rozpoczęcie wszelkich czynności urzędowania poprzedzić było powinno złożenie czci bogom oyczystym? Nie iest więc płonne podanie Warrona: „W mieście *Lavinium*, mówi on, które było pierwszym zakładem szczytu Rzymskiego w *Lacjum*, są nasi *penatowie* 3). Jakim zaś sposobem te opiekuńcze bóstwa *Samotracy* i *Rzymu* do *Lavinium* sprowadzone zostały uczy *Festus*. „*Krytolaus* powiada, iż *Saon* z *Samotracy* razem z *Eneaszem*, który bogów *penatów* do *La-*

1) *Dionys. Halicarn. II. pag. m. 115. Non multo post, cum Romulo (ut ferunt nonnulli) profectus (Tatius) Lavinium sacrorum causa, quae reges oportebat diis patriis pro salute Urbis facere, coortis in eum caesorum legatorum amicis ac cognatis, ante aram cultrorum et vernum ictibus confectus est.*

2) *Et Vestam, quam de numero Penatium aut certe comitem eorum esse, manifestum est, adeo, ut et Consules, Praetore seu Dictatores cum adeunt magistratum, Lavinii remdivinam faciunt Penatibus pariter ac Vestae. Macrob. Sat. III. c. 4.*

3) *Varro lib. IV de LL. Oppidum, quod primum conditum in Latio stirpis Romanae, Lavinium, ibi penates nostri.*

„winium wprowadził, ustanowił Saliów” 1). Rozpatrując się dalej w dziejach i obrządkach religijnych Rzymian; rozbierając ich obchody uroczyste, ich modły i ofiary publiczne; zastanawiając się nad obrzędami pogrzebów i zaślubin i nad ofiarami sprawianymi przez pojedyncze familie; widzimy, że te są takie same, iakie w Lawinium, Albie i w Rzymie. Powinowactwo tych trzech ludów iest tak wielkie i oczywiste, iż nie można ich nie uważać za ieden rod rozgałęziony w tych plemionach. Są zaś nim bez wątpienia Frygiocykowie, którzy już wcześniej bardzo usadowili się byli w Italii, czego niewątpliwe ślady znajdujemy w Serwiuszu. „Powiadaia, mówi on, że Korybantes iakis przybył do Italii i osiadł w tych miejscach, pośród których iest teraz miasto Rzym, i że ludy, które od niego wywodzą swój początek, nazwano Sakranami, to iest, poświęconymi, dla tego, iż Korybanci byli „poświęceni, sacrati, matce bogów” 2). Pomnożenie téy osady nastąpiło późniéy przez Frygiyskich Troian pod dowództwem Eneasza, którego przybycie do Italii zaświadcza cała starożytność religijna Rzymian, a pieczęcią nieiako tych świadectw iest owa powszechna wiara w narodzie, iż Troianie dali początek miastu Lawinium, Albie i Rzymowi 3). Zwracając następnie uwagę na da-

1) Festus pod wyrazem *Salios*. Critolaus Saonem ex Samothrace cum Aenea deos penates, qui Lavinium transtulerit, Saliare genus instituisse, a quo appellatos Salios.

2) Servius ad VII. v. 796 Aeneid. *Sacrae acies*. Dicunt quemdam Corybantem venisse ad Italiam, et tenuisse ea loca, quae nunc urbi vicina sunt, et ex eo populos ducentes originem Sacranos appellatos: nam sacrati sunt matri deum Corybantes.

3) Gruntowną rozprawę o przybyciu Eneasza do Italii napisał Dr. i Prof. Szwaynic. Znajduje się w programmacie Szkoły Woiewodzkiej XX. Piarów z roku 1827.

żność i ducha religii i obrządków Frygijskich przekonywamy się słusznie, iż iéy wychowańcy co do charakteru i postępowania swojego w sprawach publicznych nie mogli być innymi, tylko takimi, iakimi nam historia wystawia Romulusów, Tullusów, Horacych i tych wszystkich, którzy pochodzili z rodu Albańskiego.

Kto tylko wolny od uprzedzenia, powodowany iedynie miłością prawdy, szczerze pragnie wysledzić pochodzenie ludu Rzymskiego, ten znajduie zawsze niezliczone dowody, zdolne utworzyć w nim owo niemylnie przekonanie, iż panującym pierwiastkiem w historii i narodzie Rzymskim są Albanie. Oni stanowią ową główną część ludu Rzymskiego, którzy P. Niebuhr do Rzymu, iak niegdys Juno Eneasza i towarzyszków jego do Italii, przypuścić nie chce, i woli błędzić w ciemnościach zamętu, który raz sobie utworzył z początków Rzymian, wywodząc ich pochodzenie od Etrusków i zaprzeczając przybycie Trojan na brzegi Lawińskie. „Pasterze, mówi on na str. 227, ich (Romulusa i Rema) „dawni towarzysze, byli pierwszymi ich obywatelami; o Albanach, którzy się do nich przyłączyć mieli, a nawet o szlachcie „Trojańskiéy, dawna powieść zapewne nie wiedziała: Juliusowie i tym podobne familie zjawiają się dopiero po zburzeniu „Alby.” Moglibyśmy tu już wyrzec nasze ostateczne zdanie o iednorodności Rzymian i Albańczyków, sądząc, iż nas do tego upoważniło owo zadziwiające podobieństwo trzech ludów we względzie religijnym, któreśmy nieco wyżej przedstawili: lecz wstrzymujemy się ieszcze dla okazania pierwéy, że i podanie bynajmniéy nie milczy o Albanach i pierwszém klasie Trojan, którzy byli uczestnikami przedsięwzięć i zakładów Romulusa. I tak mamy naprzód niewątpliwe podanie o wychowaniu bliźniąt, Romulusa i Roma. Odebrali ie w Gabiach od kapłanów Latińskich:

ćwiczone ich we wszystkich naukach, które theokratom do kierowania sprawami religijnymi i politycznymi są użyteczne i potrzebne 1). Postępując dalej, podanie robi Rzymian *vernami*. *Vernae*, mówi Festus, *qui in villis vere nati... Romanos-vernas appellant...* Porównawszy z tém słowa Noniusza, który powiada, iż *vernae* byli właściwie tylko ci, *qui vere sacro nati essent*, łatwo dorozumieć się można, iakiego rodzaju był ten zakład Albańczyków w Rzymie 2). Przyczyny i okoliczności iego podaje Dionyzyusz z Halikarnassu 3). „Skoro tylko Numitor po śmierci „Amuliusza odzyskał najwyższą władzę i rzeczpospolitą z stanu „bezprawia, w którym poprzednio zostawała wydobył i na dawnym sposobie urządził, zaraz począł myśleć o osobném dla młodzieńców (Romulusa i Rema) państwie i o założeniu w tym ce-

1) Zobacz Corradini *Vetus Latium*, lib. I. cap. 12.

2) Kto chce powziąć dokładne wyobrażenie, co było *ver sacrum*, niech czyta pod tym napisem rozprawę Dr. i Prof. Szwaynjca, umieszczoną w programmaticie Szkoły W. XX. Pijarów r. 1828.

3) Dionys. Halicarn. lib. I. pag. m. 72. Defuncto Amulio Numitor quam primum instauravit imperium, vitiatamque diutina tyrannide formam reipublicae in pristinam integritatem restituit: mox cogitavit de paranda juvenibus propria ditione, novaque urbe in hoc condenda: simulque urbanam multitudinem vehementer auctam numero, minuendam censebat, semotis potissimum adversae factionis hominibus, ut liber a suspitione degeret. Itaque communicato cum juvenibus consilio, postquam et ipsis idem placuit, dat eis agros ubi educati fuerant in pueritia: populi quoque suspectam partem, ne quando res novas moliretur, et si quibus sponte migrare libebat, eis attribuit. In his erat magna plebis pars, ut fieri solet in migrationibus; non pauci etiam ex optimatibus nobiles; Trojani quoque generis nobilissimi quique; ex quibus aliquot gentes ad nostram aetatem supersunt, quinquaginta ferme familiae. Acceperunt autem juvenes pecuniam, arma, frumentum, mancipia, iumenta deportandis oneribus, et si quid aliud ad urbis aedificationem erat accommodum. Educto ex Alba populo miscuerunt quotquot circa Palantium et Saturniam reliqui erant indigenae, divisa in duas partes omni multitudine.

„lu nowego miasta. Sądził oraz, iż należało zbyteczną ludność
„Alby zmniejszyć przez oddalenie tych szczególniey, którzy nale-
„żąc do przeciwnego stromictwa budzili w nim podeyrzenie. O-
„tworzywszy więc młodzieńcom swój zamiar, gdy i onym się po-
„dobał, dał im owe pola, na których się w dzieciństwie chowali
„i tę część ludu, która mu była podeyrzana, aby znowu kiedy nie
„pokusiła się o zmianę i nowości,„. Pozwolił oprócz tego przyłą-
„czyć się do nię wszystkim ochotnikom, między którymi było
„wielu z pospolstwa, iak zwyczajnie w mieście poruszoném, i po-
„dostatkiem przedniejszych obywateli: z Trojańskiego zaś poko-
„lenia wszyscy, którzy szlachetnością i urodzeniem celowali. Nie-
„które z nich familie, w liczbie około pięciudziesiąt, były ieszcze
„za moich czasów. Opatrzył młodzieńców w pieniądze, broń,
„żywność, niewolników, bydło iuczne i w to wszystko, co tylko
„do budowania miasta było przydatne. Młodzieńcy wyprowadzi-
„wszy lud z Alby i połączywszy się z pozostałymi na górze Pa-
„lancyum i około Saturnii kraiovcami, podzielili cały ogół na dwie
„części.”

Obok tych apodyktycznych dowodów wzięwszy na uwagę ów-
czesny stan polityczny Alby, który iuż i w przytoczoném miej-
scu Dionyzynsza dostatecznie wykryty widzimy, łącząc z tém po-
daniem inne, iakie znajdujemy porozrzucone w autorach staroży-
tnych, a mianowicie w Plutarchu o życiu Romuła i w Liwiuszu,
gdzie ten historyk trafny daie obraz Alby w opisie przygotowa-
nia ię do wojny z Rzymianami i samę wyprawy, gdy naród,
a podobno samo tylko woysko po śmierci Kluliusza obiera dy-
ktatorem Fuffecyusza: — z kąd wyraźnie się okazuje, iż panowa-
nie kapłanów w Albie ustało — zastanawiając się dalej nad wy-
padkami, które zaburzyły dom panujący, i nad wydzieraniem so-
bie tronu przez Amuliusza i Numitora; zważywszy, mówię, to

wszystko, bezstronny czytelnik i znawca nie może nie przyznać, iż w takim położeniu rzeczy teokracja, straciwszy zupełnie swoje znaczenie w Albie, musiała myśleć o nowym dla siebie panowaniu. Początkiem jego było niezawodnie założenie Rzymu pod naczelnictwem Romulusa i Rema.

Postuchajmy także, co uczony Feodor Eggo mówi przeciw opinii P. Niebuhra 1). „Mniemanie Niebuhra, są słowa jego, iako „by podług dawnéj poezji ludu żadni Albańczykowie nie przemieśli się do Rzymu, jest zupełnie dowolnie przyjęte, nie mające żadnéj zasady, oparteli tylko na podobieństwie do prawdy, które sobie sam utworzył, jest przeciwne nayoczywistszym świadectwom, które każdemu są znane i których Ci przypominać nie potrzebuje „Naylepiéy ie zaś zbiłaią poezye o pochodzeniu niektórych familij i pewnych rodzajów obrządków religijnych.

„Bydź to zaiste może, iż późniéy wymyślone zostały niektóre „szczegóły o pochodzeniu pewnych rodzin, mimo to iednak żadnym sposobem przypuścić nie można, iżby myty o przodkach „szlachty, które w czasie, kiedy już iasne przeświadczenie zostało „obudzone, i gdy zwłaszcza nie wierzono już w exystencją dawnego „szlachectwa a nawet i w bóstwa, mogły zasługiwać na powszechną „wiarę, były płodem saméy tylko imaginacyi i zmyślenia. Tém „bardziéy zaś, nie przypuściwszy zarazem, iż życie ludzkie i cała „historja są tylko próżnemi marami i czczych cieniów igraszką, „nie mającą w gruncie odpowiedniéy prawdy rzeczywistéy, nie „można przyjąć tego podobieństwa, iżby opinia narodu względem „naysciślejszych stosunków życia mogła bydź zwodniczą i błędną. „Dlatego ani mnie, ani Tobie, Przyjacielu, stosownie do naszego sposo-

1) Der Untergang der Naturstaaten str. 178 i następ.

„bu myślenia, poema o familii Nautyuszów, którzy przodkowie, iako „towarzysze Eneasza, mieli przynieść do Lacyum posąg Minerwy i „za to odziedziczyć kapłaństwo téy bogini, żadnym sposobem nie „może nam się wydawać płonną baśnią, nie mającą za podstawę „historycznéj myśli 92). Tak to, iak inne rozmaite poemata o „wczesnéj czci bóstw Albańskich w Rzymie, do których należała „i Westa, naywyższa bogini, uczą, że iuż naydawnieysze podania „musiały mówić o założeniu Rzymu przez Albańczyków, i że właś- „nie dla tego iuż za czasów Romula pierwiastek Albański znajdował „się w życiu Rzymian 93).”

Bynajmniéj się także nie sprzeciwia pochodzeniu Rzymian od Albańczyków owo twierdzenie, iakoby Alba od chwili założenia Rzymu zupełnie zniknęła w historyi. Gdyby nawet tak było, na ówczas to samo zniknięcie przemawiałoby ieszcze za tém, iż Rzym Albie winien iest swój początek. Ale i tu inaczéj rzeczy się ma- ią, i P. Niebuhr walczy znowu przeciw wszelkim w téj mierze po- daniom starożytnych.

„Jeżeli autor utrzymaie, mówi uczony Eggo 1), iż Alba zni- „knęła z historyi w chwili, kiedy Rzym założony został aż do cza- „sów Tulla Hostyliusza, tedy twierdzeniu iego sprzeciwia się „wprost zeznanie źródeł. W naglącym potrzebie Rzymu, dla woy- „ny z Sabinami, Albańczykowie przystali posiłki w ludziach, a co „się tycze losu Alby po wygaśnięciu rodziny królewskei, to wszak- „że mamy dochowane w téj mierze podania, które co do istoty „rzeczy wcale nie sa przeciwne duchowi naydawnieyszego życia „politycznego miast Włoskich, podług którego, iak w Grecyi każ-

92) Dionys. Halicarn. 1. 6. c. 69.

93) Livius 1. I. c. 7. 20. Dionys. Halicarn. 1. 2. c. 64. 65. 66.

1) Der Untergang der Naturstaaten str. 181 i nast.

„de miasto tworzyło osobne dla siebie wolne państwo, tak też naturalnie i Alba nie zależąc od Rzymu zostawała pod rządem obieranych przez siebie dyktatorów. Ze z resztą pod spokojnym panowaniem Numy Alba nie ukazuje się w historyi, nie ma nic dziwnego, gdyż Rzym mało się natenczas męszał do stosunków zewnętrznych.”

Mając takie źródła i dowody nader zadziwiającą jest rzeczą słyszeć wołającego dotąd P. Niebuhra 1).” Kto szuka prawdy historycznej a przeto i związku w historyi pierwszego wieku Rzymskiego, temu zdawać się musi rzeczą zupełnie niepojętą, iż Alba w chwili założenia miasta całkowicie znika. Wszakże podanie nic nie wspomina o pomocy miasta macierzyńskiego w grożącym niebezpieczeństwie Rzymu, ani jakim sposobem Romulus po wygaśnięciu na Numitorze familii Eneasza od tego tronu został usunięty. Tu mowa i milczenie potwierdza, jakiego rodzaju jest to, co nam historyą nazywają. Alba i Rzym były dla siebie zupełnie obce; w podaniu o upadku owego miasta nie panują tam żadni Silwiuszowie, tylko K. Kluliusz jako dyktator, pretor albo król.”

Że Alba i Rzym bynajmniej obcami dla siebie nie były, wiadomo już dostatecznie. Nie podpada także wątpliwości, iż Albańczykowie posilkowali Rzymian w wojnie ich z Sabinami. Dłuższe rozwodzenie się nad tém byłoby z ubliżeniem dla prawdy. Pominiąc przeto dalsze w téj mierze uwagi, choć kilka słów powiedzieć nam koniecznié wypada, dla czego Romulus po śmierci Numitora nie starał się o objęcie najwyższej władzy w mieście macierzyńskim.

Rozwiązanie tego zagadnienia nie jest trudne i dalekie. Aby

1) Römische Geschichte, I. Th. 2. Ausg. Berlin 1827 str. 359.

usunąć wszelką pod tym względem wątpliwość dosyć jest zwrócić uwagę na owczesny stan Alby, na zamieszanie wynikłe ze wstrząśnienia teoarystokracji, na nową formę rządu (czego dowodem jest ów Kluiusz z niepewnym niby tytułem dyktatora, pretora czy króla), na dążność teoarystokratów, którzy w takim rzeczy położeniu woleli już sprzyjać zupełnie ulubionemu Rzymowi, aniżeli wyrodzonéj Albie. Nie wypadło oczywiście Romulusowi sięgać zaraz wówczas po tron Albański, bo tym sposobem byłby się zdawał uchylać z pod władzy i polityki teoarystokratów, a przede wszystkim w samym zawiązku niszczyć ich dzieło. Wszakże Alba, obalwszy dawne formy rządu, chwiała się i niepewna, przedstawiała i tak niechybną z siebie zdobycz dla Rzymu, co też w rzeczy samej nastąpiło po urządzeniu wewnętrzném miasta i dostateczném ustaleniu jego bytu. Dla Tulla Hostyliusza zostawioném było iéy zwycięztwo i zburzenie.

Wszystko więc za tém mówi, iż pierwiastek Albański jest nie tylko owym szukanym i pożądanym w historyi Rzymskiéy pierwiastkiem, ale nadto Albanie są najgłówniejszą częścią narodu Rzymskiego. Nie należy także powątpiewać, iż Sabinowie stanowią drugą część główną, a trzecią ludy znane w rocznikach Rzymu pod nazwizkiém Luceres.

Wypada i tu odrzucić wszelkie hipotezy, które jako bezzasadne utrzymać się nie mogą, i wrócić do pospolitéy opinii, której napastować nie przystało. Bądźmy więc z uczonym Eggo iednego zdania, który na str. 181 tak mówi: „Widzimy się więc „koniecznie zmuszeni zostawić dawną opinią przy swojej godności i powadze, według której trzy różne pokolenia, Albańskie, „Sabińskie i Etruskie zlały się w jedno życie za Romulusa, i tym „sposobem państwo Rzymskie zostało utworzone”, i t. d. Wszelkie podania są rękoięmią prawdziwości téy opinii. Gdyby iednak

przyszło wykazać szczegółowo okoliczności i środki, które sprawiły połączenie tych trzech pokoleń; należałoby pierwéj wysłuchiwać i oznaczyć z pewnością topograficzne położenie każdego z osobna ludu, którego były częstkami; roztrząsać dokładnie wszelkie wiadomości, jakie nas o nich doszły; rozgatunkować rozmaite drobne osady, zamieszkałe około góry Palancyum i Saturnii; zgłębić nareszcie myty i podania religijne. Lecz to nie wchodzi do zamiaru naszego, ten bowiem ogranicza się tylko wykazaniem ściśléjszego zjednoczenia się Albańczyków z Sabinami.

Dostrzedz można, że te dwa ludy w Albańskim Rzymie wczesnie już bardzo dążyły do utworzenia iednego narodu: ale stosunki, w jakich ieden względem drugiego zostawał, nie są bynajmniéj oznaczone i trudno w tym razie odezwać się głosem wyroczeni. Jeżeli zaś z iednéj strony nie łatwo jest odgadnąć i rozwiązać węzeł, który ie późniéj łączył, tedy z drugiéj śmiało twierdzić można, iż widoki, jakie nam autor w ostatnim swoim rezultacie przedstawił, wcale nie są zaspokajające. Opinia, iakoby Sabinowie mieszkali w *Quirium*, Rzymianie (czy iakby ich tam nazwać?) w Rzymie (Roma), nie ma żadnéj zasady i pewności: jest przeciwna podaniom i świadectwom starożytnych, które wcale co innego wskzuią.

„Nierównie ważniejszém od Rzymu,” mówi autor na str. „299 i nast. „było miasto na wzgorku, który dawniéj agoniskim zwano, bo arx iego uważać można za kapitolínski... Jeżeli „szukać będziemy właściwego nazwiska tego miasta, tedy sądzę, „iż bez namysłu przyjąć można, że niém było Quirium, gdyż „obywatele iego nazywali się Quirites. Wywód od *Cures* idzie „źle, a od *quiris* wcale nie...Późniejsze nazwisko góry Quirinalis poszło od imienia miasta.”

Wolno jest tworzyć domysły w rzeczach ciemnych i zawi-

klanych: wiemy o tém i znawcy chętnie je przyymują. Ale czyliż znaczenie samo wyrazu nie okazuje, iż to, czego chcemy, ma być wyprowadzone z pewnego, że tak powiem, fundamentu i materiału, a nie zaś czystym tylko utworem imaginacyi i zmyślenia? A wszakże hipoteza P. Niebuhra omieście Quirium ma właśnie ten ostatni charakter? Dla tego też wątpić należy, aby pozyskała iakich zwolenników. Zgodzą się zaiste wszyscy, iż Quirites ani od Cures, ani od quiris wywodzić nie należy, bo nazwania te mają początek wyższy i źródło daleko szlachetniejsze, niż wielu dotąd mniemało. Ale na to podobno nie tak łatwo przystaną, iż późniejsze nazwisko góry Quirinalis poszło od Quirium. Dosyć jest otworzyć Festa, aby się przekonać o mylności tego zdania, a lubo i on przytacza pospolite mniemanie, zaraz przecię dodaie i drugie, które odpowiada zupełnie i duchowi owych czasów i wyobrażeniom religijnym, o ile starożytni lubili nadawać mieyscom imiona bostw, którym szczególną część wyrządzali. Sam nawet skład wyrazu iak jest przeciwny tamtemu zapatrywaniu się, tak zupełnie odpowiada drugiemu źródłostłowowi, który Festus przytacza. „Pagórek Kwirynalski 1), mówi on, dla tego tak nazwany, iż Sabinowie, którzy przybyli z miasta Kures, „na nim osiedli: chociaż inni mniemają, iż nazwisko to wziął od „świątyni Kwiryna.” Festus więc zupełnie iest przeciwny mniemaniu P. Niebuhra, a iak odrzucić należy to, co przytacza o Sabinach z Kures, tak znowu przyjąć trzeba drugie zdanie, które iedynie iest prawdziwe. Jeżeli tak, miasto Quirium, dowolnie utworzone, w żaden sposób utrzymać się nie może, tém bardziéy

1) Festus. Quirinalis collis dictus est, quia in eum commigraverunt Sabini Curi-
bus venientes: quamvis alii a templo Quirini dictum putent.

wniosek, który czytamy na stron. 301: „Roma i Quirium były
„dwa miasta zupełnie osobne, iak Greckie i Hiszpańskie Empo-
„riae, oddzielone iako narody i murem: iak Fenickie Tripolis Sy-
„dończyków, Tyryczyków i Aradyów: iak w średnich wiekach
„Stary i Nowy Gdańsk i trzy niepodległe miasta Królewca, któ-
„re stykając się murami, wojnę między sobą prowadziły: iak Ge-
„tulickie Gadames, od dwóch nieprzyjaznych sobie pokoleń, prze-
„dzielonych wprawdzie, ale w obrębie tych samych murów
zamieszkałe.” Ze taka podwojność istnieć nie mogła, okazał już
dostatecznie uczoney Eggo 1). I inne domysły P. Niebuhra nasu-
nięte w miejsce dowodów nie są tego rodzaju, aby mogły za so-
bą pociągnąć przekonanie znawców. Ważniejsze z nich są:
„Gdy oba miasta równością połączone zostały, na ulicy od Kwiry-
„nału do Palacyum wybudowały nieiako bramę podwojney gra-
„nicy, przedzielaiący ich terytorya, podwoynego Janusa, ku ka-
„żdemu miastu iedną bramą obróconego. Stał otworem wczasie
„wojny, ażeby iedno od drugiego pomocy zasięgać mogło; zam-
„knięty w pokoiu, bądź dla tego, aby nie dopuścić zbytniego
„z sobą przestawania, z kąd mogły wynikać kłotnie i utarczki, bądź
„iako symbolum połączoney rozdzielnosci. Oddzielność obu miaysc
„należało oznaczyć przez *viam sacram*, która spuszczaiąc się z pa-

1) Feodor Eggo. Der Untergang der Naturstaaten p. 192. Dass nämlich die alten Hetruscer und die Sabiner noch lange Zeit hindurch zwei verschiedene Staaten gebildet hätten, für diese Vermuthung wird auch nicht der geringste Schein eines erfahrungsmässigen Beweises aus Zeugnissen der Geschichtschreiber durch Niebuhr geliefert, noch lässt sich ein solcher Beweis überhaupt führen. Beispiele von Königsberg hergenommen, können aber natürlicherweise auf das alte Rom keine Anwendung finden. Da also weder irgend eine Begründung jener Ansicht dargeboten wird, noch auch sich anderswoher findet, so ist nichts vorhanden, wogegen man streiten kann.

„górką Velia, idzie między Kwirynalem i właściwym Palatynem, a potem nieco w bok między tą i Kapitolińską górą aż do „świątyni Westy, z kądem obracała się w poprzek przez Comitium „ku bramie Palatynu. Zda się, iż była przeznaczoną do zobopolnych ofiar.

„Przypomnieniem dwoistego królestwa był podwoyny tron, „który Romulus zatrzymał po śmierci Remusa 697). Jako symbolem dwoistego państwa można także uważać, iak już starożytni czynili 98), głowę Janusa, wytlaczaną od naydawniejszych czasów na assach Rzymskich, gdzie okręt odnosi się do Tyreńskiego panowania na morzu.” 1)

Lubo już dla tego samego, iż dwoiste królestwo w dwóch oddzielnych miastach nie exystowało, powyższe domysły upadł muszą, nie zawadzi iednak rzucić ieszcze kilka uwag względem Janusa, drogi świętęy, owego podwoynego tronu, który Romulus po śmierci Remusa zatrzymał.

Janus był iednym z naydawniejszych bostw Italskich; był współnikiem rządów Saturna, i w nim wielka liczba narodów Italii uważała swojego prawodawcę. Był zaś szczególniéy bogiem Lacyum. „Pierwszego dnia Stycznia, mówi Korradyn 2), obcho-

697) Servius ad Aen. I. 276.

98) Servius ad Aen. I. 294.

1) Niebuhr *Röm. Gesch.* 2te Ausg. pag. 302 sq.

2) Corradin. *Vetus Latium*. T. I. pag. 329. Hujus (Januarii) Calendis solemne fuit in Latio Jani festum, in quo erant vetustissimae Jani aedes Laurenti et Albae.—Verumtamen et Bifrontem Janum priscos Latinos in aedibus laudatis coluisse constat, et meminit Virgilius lib. 7. Aeneidos his versibus.

Mos erat Hesperio in Latio, quem protinus urbes

Albae coluere sacrum, nunc maxima rerum

Roma colit, quum prima movent in proelia Martem :

„dzono w Lacyum uroczyste święto Janusa, którego naydawni-
„sze świątynie były w Laurencie i w Albie... Dawni Latynowie
„czcili go w tych świątyniach z dwiema twarzami, o czém wspo-
„mina i Wirgili w xiędze VII Eneidy mówiąc:

Był zwyczaj w Hesperyjskiém Lacyum przyięty,
Czcily Albańskie miasta ten obrządek święty,
Dziś Rzym, pan świata, przyjął za prawidło swoje.
Czyto, gdy Getom niesie oplakane boie,
Czy Hyrkanom, Arabom, czy mężne orszaki
Wiedzie na wschód, i Partom każe wrócić znaki.
Dwoiste są drzwi woyny, otacza ie trwoga,
Którą świętość i groźba tchnie straszneho boga.

DMOCHOWSKI.

„Wtych wierszach okazuje poeta, iż w Laurencie miał świątynię
„Janus z dwiema twarzami.

„Tenże Wirgili w téj saméy xiędze VII Eneidy, opisując pa-
„łac Pikusa, króla Latynów i posagi iego przodków, tak śpiewa:

Sunt geminae belli portae (sic nomine dicunt)
Religione sacrae, et saevi formidine Martis.

His carminibus Poëta prodidit Laurenti fuisse aedem Jano Bifronti sacram.
I na str. 331. Quin Virgilius eodem lib. 7. Aeneidos Regiam Pici Latinorum Regis
describens, ejusque Progenitores, ita canit:

Quin etiam veterum effigies ex ordine avorum
Antiqua ex cedro, Italusque, paterque Sabinus,
Vitisator, curvam servans sub imagine falcem,
Saturnusque senex, Janique bifrontis imago,
Vestibulo adstabant, aliique ab origine reges.

quo fit eundem, uti Donatus ibidem perhibet, Janum bifrontem Laurenti cultum
putasse.

Zcedru posagi dziadów w przysionku świątnicy:
Italus, oyciec Sabin, zaszczepca winnicy,
Luba mu kosa w życiu i w obrazie dana,
Stary Saturn, i postać dwuczelnego Jana.

DMOCHOWSKI.

„Był przeto i Wirgili, iak Donat uważa, tego rozumienia, iż w „Laurencie czczono Janusa z dwiema twarzami.” Gdyby więc Janus podwojny, iak go P. Niebuhr nazywa, który był i poczwor-ny 1), miał mieć polityczne znaczenie w Rzymie, musiałby ie mieć dla téy saméy przyczyny i w Laurencie i w Albie i w całym Lacyum. Nikt przecież nie śmiałby utrzymywać, iż każde z tych miast składało się z dwóch państw oddzielnych, dla tego, że Janus z dwiema twarzami miał w nich swoje świątynie.

Nie ma też podobieństwa do prawdy owo mniemanie, iakoby droga święta stanowiła mur przedzielający te dwa miasta i ludy, bo to, co nam Festus w téy mierze podał, ma wcale inne brzmienie, i okazuje właściwie czém ona była i dlaczego ją tak nazywano. 2) ”Tedni utrzymują, mówi on, iż droga święta od tego

1) Servius ad lib. VII. Aeneid. v. 607. *Sunt geminae belli portae. Sacrum hoc Numa Pompilius fecerat circa imum Argiletum, juxta theatrum Marcelli, quod fuit in duobus brevissimis templis. Duobus autem propter Janum bifrontem. Post ea captis Faliscis civitate Thusciae, inventum est simulacrum Jani cum frontibus quatuor. Unde quod Numa instituerat, translatum est ad forum transitorium et quatuor portarum unum templum est institutum. Janum sane apud aliquos bifrontem, apud aliquos quadrifrontem esse non mirum est: nam alii eum diei dominum volunt, in quo ortus est et occasus. Horat. *Matutine pater seu Jane libentius audis.* Alii anni totius, quem in quatuor tempora constat esse divisum. Anni autem esse Deum illa res probat, quod ab eo prima pars anni nominatur: nam a Jano Januarius nuncupatus est.*

2) Festus. Sacram viam quidam appellatam esse existimant, quod in ea foedus ictum sit inter Romulum ac Tatium: quidam, quod eo itinere utantur sacerdotes, idulium sacrorum conficiendorum, causa. Itaque ne eatenus quidem, ut vulgu

„była nazwaną, że na nię zawarte zostało przymierze między Romulem i Tacyuszem: inni dlatego, iż kapłani udawali się nią do „Kapitolium dla sprawienia Jowiszowi ofiar zwanych *idulia*. Nie „tylko] więc ta ię część, iak spóółstwo rozumie, ma bydź nazwana świętą, która idzie od pałacu królewskiego do domu „króla nad ofiarami, lecz i ta, która od domu króla do kaplicy „Strenii i znowu od pałacu królewskiego aż do Kapitolium. Nie „powinna się też nazywać, iak twierdzi Werryusz złącznie, ale „rozłącznie, tak, iak inne drogi, Flamińska, Appiyska, Latińska, „tak dalece, iż nawet nie należy mówić Nowadroga, ale nowa droga.” Mamy więc w naydrobniejszych nawet szczegółach opisane znaczenie drogi świętęy. Wtym iednakże opisie nie znajduje się nic takiego, coby mogło służyć na poparcie opinii P. Niebuhra.

Iow tron podwoyny Romulusa nie ma tęg myśli, iaką autor do niego przywięzuie: niepodobna też wydobydź ją z przytoczonego podania Serwiusza 1). Tron ten iest, albo allegoryczny, o ile Romulus i Remus były dwa indiwidua, do których wiążą się wyobrażenia astronomiczne; albo historyczny, uważaiąc, że Romulus i Remus, wychowani w Gabiach, założywszy miasto Rzym

opinatur, sacra appellanda est a regia ad domum regis sacrificuli, sed etiam a regis domo ad sacellum Streniae et rursus a regia usque in arcem. Nec appellari debere ait Verrius, sed disjuncte, ut ceteras vias, Flaminiam, Appiam, Latinam, ut ne Novamviam quidem, sed novam viam.

1) Servius ad Aeneid. I. v. 276. *Romulus excipiet gentem*. Remo scilicet interemto: post cuius mortem natam constat pestilentiam, unde consulta oracula dixerunt, placandos esse manes fratris extincti. Ob quam rem sella curulis cum sceptro et corona et ceteris regni insignibus semper juxta sancientem aliquid Romulum ponebatur, ut pariter imperare videretur: unde, *Et Remo cum fratre Quirinus Jura dabunt*.

mogli rzeczywiście panować razem. Znaniom starożytności nie znajdą tego bezprzykładném w rzeczach pospolitych teoarystokratycznych, w których często widzieć można rządy dwóm królom powierzone, a nawet i w Rzymie późniéy tak było, iż dway konsulowie na wzór Romulusa i Rema naywyższą władzę sprawowali. Ale trudno iest oczywiście dzielić autora zdanie względem Romulusa i Rema. „Romus i Romulus, mówi on, są tylko dwie „formy iednego imienia; Grecy na odgłos powieści o bliźniętach, „wybrali pierwsze imie zamiast mniéy brzmiącego Remus” 1). Romulusa i Rema brać historycznie za dwie formy iednego imienia sprzeciwia się wszelkim w téy mierze podaniom starożytnym, iakie tylko czasów naszych doszły. Możliwoby ich wprawdzie uważać za iedno indywidualum, ale naówczas trzeba się z nimi odnieść do wyobrażeń astronomicznych, biorąc Roma czyli Rema za słońce zimowe zawarte w Romulusie, słońcu całego roku. Jednak nie należy w ten sposób tłumaczyć ów tron podwoynego królestwa. Wszelkie zatém domysły podane przez autora dla utrzymania hipotezy (ieżeli się tak nazwać godzi) o oddzielném mieście Quirium ostać się w tym charakterze nie mogą, służą one raczéy do poparcia dawnéy opinii, i ta iest iedna, za którą idąc, można zrozumieć i objaśnić zlanie się różnych pokoleń głównych w ieden naród Rzymski.

Chociaż zaś przeciw Quirium P. Niebubra wszystko mówi, nie idzie iednak za tém, żeby połączenie Sabinów z Rzymianami nie miało nastąpić, a ieżeli historia tego połączenia więcéy podpada wątpliwości, niż inne podania owych czasów, to pochodzi ztąd, iż zapewne mniéy była połączona z podaniami religijne-

1) Niebubr Römische Gesch. str. 304.

mi 1). Mówimy tu o zjednoczeniu, które nastąpiło za porwaniem Sabineek. Znaleźli się autorowie, którzy ten cały wypadek do wątpliwości policzyć chcieli. Jest bowiem podanie, iakoby woyna ta była pośrednim skutkiem niedostatku kobiet. Nie można przecieź sądzić, żeby familiom Rzymskim patrycyuszów odmówioną była wolność zawierania związków małżeńskich z podobnymi sobie w Lacyum, Albie i między Šabinami. Dowodem jest mowa Fuffecyusza, dyktatora Albańskiego, który u Dionyzusza z Halikarnassu tak mówi 2): "Rod Albańczyków, iaki „był pod założycielami miasta, takim do naszych czasów pozostął: i nie masz żadnego pokolenia, prócz Greckiego i Latynów, „którebyśmy prawem obywatelstwa nadali. Wy zaś nayprzedniejszy rodzaj obywateli skaziliście przyięciem do siebie Etrusków i Sabinów i bardzo wielu innych wygnańców i tulańców obcych, tak dalece, iż mało jest u was rodowitych Alban, „którzy od nas wyszli, liczba zaś cudzoziemców i przychodniów

1) Histoire Romaine par A. E. de Zinserling. pag. 113.

2) Dionys. Halicarnass. III. pag. m. 116 sq. Albanorum genus quale olim sub Urbis conditoribus fuit, tale usque ad nostra tempora permansit, nec ulla ostendi hominum natio potest, praeter Graecos et Latinos, quae jus civitatis apud nos adpta sit. At vos exquisitum reipub. genus apud vos corrupistis, Etruscis et Sabinis in eam receptis, aliisque multis barbaris sine lare vagantibus: ita ut germani generis nostri exiguus apud vos sit numerus, multipliciter superantibus exteris et adscititiis. Itaque si vobis principatum cesserimus, germanis praerunt supposititii, Graecanicis barbari, indigenis adscititii. Non enim potestis dicere, quod advenarum turba exclusa ab administratione reipub., ipsi indigenae retinueritis civitatis gubernacula: imo etiam reges creatis peregrinos, et senatus major pars constat ex advenis: quorum nullum dicetis contigisse vobis volentibus. Quis enim potior sponte ferat deterioris imperium? Magnae igitur insaniae et improbitatis fuerit, quae non potestis negare vos pati coactos, ea nos sponte admittere. Postrema ratio est, quod in Albana civitate, nulla civium pars in reipub. forma quidquam mutat; sed jam per octodecim actates, ex quo condita est urbs, patrias consuetudines omnes decenter observat.

„jest nierównie większa. Jeżeli więc ustąpimy wam pierwszeństwa, podeyrzanego urodzenia nad szlachetnymi, cudzoziemcy nad Greckim pokoleniem, przybysze nad kraiovcami panować będą. Nie możecie albowiem powiedzieć, żeście usunęli przychodniów od urzędów publicznych, i że sami tylko rodacy władacie rzeczpospolitą: owszem wy nawet królów obieracie z pomiędzy cudzoziemców i większa część senatu waszego z przychodniów iest złożona. Ale, rzeczenie zapewne, iż to wszystko dzieie się mimo wolą waszą: któryż bowiem dobry pozwala chętnie przewodzić nad sobą gorszemu? Wielkiem zaiste byłoby szaleństwem i niegodziwością, gdybyśmy sami dobrowolnie przyjęli to, co wy, iak powiadacie, iesteście przymuszeni znosić. Ostatnia nareszcie przyczyna iest ta, iż w rzeczypospolitej Albańskiej żadna część obywateli bynajmniej się nie kusi o zmianę w formie rządu; ale przez ośmnaście już wieków, iak miasto założone stoi, wszystkie zwyczajie oyczyste należycie zachowuie.” Mowa ta, iakkolwiek ma charakter krasomowski, wykrywa iednak dowodnie iakimi byli Albańczykowie w udzielaniu obcym praw obywatelstwa, i że nie wolno im było zawierać ślubów małżeńskich ze zbiegami i tym podobnym rodzaiem ludzi. Ten zwyczaj i to prawo wspólne im było z innymi narodami, a tém samém i z Sabinami. Sami nawet rodowici Rzymianie nie spokrewniali się z tymi, którzy im pochodzeniem a przynajmniej prawami obywatelstwa nie byli równi. Maiąc na uwadze te okoliczności, łatwo iest pojąć, dlaczego naród, który, oprócz Alban pochodzących z krwi Trojańskiej, był w reszcie mieszaniną ludzi różnego gatunku, których do niego zwabiło otworzone asylum, w zawieraniu związków małżeńskich doznawał trudności a nawet i zupełnego odmówienia. Nic przeto dziwnego, iż Rzymianie udali się w téj mierze do gwałtu, i czego prośbami nie mogli, tego prze-

mocą okazali. Nastąpiło porwanie kobiet: i zdaie się bydź rzeczą niezawodną, że porwane były właśnie z owych narodów, które Liwiusz wymienia. Wypadek ten potwierdza szczególniéy owa różność pokoleń składających ludność Rzymu. Upada tu wszelki zarzut, iakiby mogli uczynić ci, którzy w Rzymie nie chcą widzieć, tylko iaskinię łotrów. Powyższe rzeczy wystawienie dostatecznie, iak nam się zdaie, wykazało, komu właściwie Rzym winien swóy początek i od kogo istotnie zależał iego kierunek. Wszakże, gdyby ich zdanie było prawdziwe, Rzymianie nie mieliby uroczystości religijnych nie obchodziliby Konsualiów, a przeto nie byłaby nastąpiła i owa pielgrzymka ludów. W starodawnych wiekach podobne uroczystości były wspólne wielu narodom. Że sąsiedzkie ludy mimo gniew Rzymian przeciw sobie nie obawiały się iednak udać na ogłoszone igrzyska, to pochodziło ztąd, iż pod tarczą opiekuńczego bostwa na którego uroczystość przybyły, sądziły się bezpieczne od wszelkiéy krzywdy. Atoli potrzeba zgwałciła prawa narodów i świętéy gościnności. Ztémwszystkiém zemsta i zadosyć uczynienie, iakich za ten postępek na Rzymianach poszukiwano, zdaią się usprawiedliwiać owo zdanie, że wojna ztąd wynikła nie była wojną całych narodów przeciw norodowi, ale iż raczéy obrażone tylko familie, uniesione pierwszém wrażeniem niesprawiedliwości, porwały się do oręża. Dla tego też nie ma iedności w ich planie i działaniu. Wysuwaią się naprzód Ceninowie, potém Antemnaci, następnie Krustuminiowie a nakoniec Sabinowie. Ztąd owe łatwe nad nimi zwycięztwa Romulusa. Z ostatnimi tylko trudną była rozprawa, zkąd wnosić wypada, że i uraza była większa i liczba porwanych Sabineek znaczniejsza. Bydź nadto może, iż i ci Sabinowie, którzy iuż przed tém zdarzeniem połączeni byli z Rzymianami nie maiąc ieszcze zadowolaiącego uczestnictwa w spra-

wowaniu rzeczypospolitęy, podzegli w tém przedsięwzięciu obrazonych ziomeków, aby potém, gdy nadeydzie czas pojednania i połączenia się dwóch ludów w jeden naród mogli uzyskać dla siebie pomnożenie przywileiów i większe znaczenie w senacie. Zdaie się albowiem, iż niektórzy patrycyuszowie Sabińscy należeli inż przed rozpoczęciem téy wojny do senatu, i że nawet iak z jednéy strony przypisać należy téy okoliczności bój zacięty i niepewny, tak z drugiéy ściśleysze związki między temi dwiema pierwiastkami. Jakoż po obustronném wysileniu, po wielkich niebezpieczeństwach dla Rzymu, stanął nareszcie pokóy pod warunkami wyżéy z Liwiusza przytoczonemi, które potrzebuia jeszcze objaśnienia.

Że pierwiastek Sabiński nabrał odtąd wiele znaczenia, wątpliwości nie podpada. Dowodem tego pomnożenie jego członkami senatu Rzymskiego 1), przypuszczenie T. Tacynsza, ich wodza, do uczestnictwa rządów i ofiar; dowodem cześć bogów Sabińskich, która teraz publicznie do Rzymu zaprowadzoną została 2).

1) Dionys. Halicarn. II. pag. m. III. Jamque ordinatis rebus visum est regibus, quando turbae multitudine magnopere crevisset civitas, duplicare patriciorum numerum, aequali numero e novis incolis ad priores familias illustres adlecto, quos patricos vocarunt. Atque ita ex his centum viros curiarum suffragis electos ad veterem senatorum numerum adscriperunt.

2) Dionys. Halicarn. II. pag. m. 114. Exstructis quoque templis aras consecraverunt diis quibus in pugna voverant; Romulus, Jovi Statori, apud portam Mugoniam, quae in Palatium e via sacra ducit, quod Deus exauditis ipsius precibus, exercitum fugientem stare fecisset, et uti viribus: Tatius vero, Soli et Lunae, Saturno et Rheae, praeterea Vestae et Vulcano, Dianae et Quirino, aliisque diis quos nominare Graecis non est facile. In omnibus etiam curiis mensas Junoni Quiritiae posuit, quae ibi sitae sunt nostro quoque tempore. Cfr. et S. Augustinus *de Civitate Dei*, IV. 23. Ut quid ergo Romulus constituit Romanis deos, Janum, Jovem, Martem, Picum, Faunum, Tiberinum, Herculem et si quos alios? Ut quid T. Tatius addidit Saturnum, Opem, Solem, Lunam, Vulcanum, Lucem, et quoscunque alios addidit. etc.

Atoli iakkolwiek te dwa ludy więcéy się teraz do siebie zbliżyły i mocniejszym spoiły węzłem, nie można przecięż rozumieć, iżby Sabinowie mieli już odtąd zupełnie zrównoważyć pierwiastek Albański. Są bowiem dowody, że ieszcze i po tym wypadku byli ludem podrzędny. Bezkrólewie po Romulusie i panowanie Numy zdają się potwierdzać tę podrzędność, a Serwiusz niewątpliwe zachował nam o niéy podanie w przypisie do Eneidy Wirgiliusza, księgi VII, w. 709. „Po porwaniu Sabineki 1), „mówi on, i zawarciu przymierza między Romulusem i T. Tacyuszem, Sabinowie przyięci zostali do miasta, pod tym iednak „warunkiem, aby używali wszelkich praw obywatelstwa Rzymskiego, oprócz głosowania: albowiem nie należeli do wyboru „urzędników wyższych.”

Podanie to iest nader ważne: rzuca ono wielkie światło na owczesne stosunki między temi dwiema pierwiastkami, wykrywa w jakim stopniu nadane było Sabinom prawo obywatelstwa Rzymskiego. Taka zaś podrzędność nie sprzeciwia się bynajmniéy, aby z pomiędzy Sabinów nie mieli być wybierani członkowie senatu, ieżeli tylko zechcemy dostatecznie zrozumieć attrubucye i władzę tego zgromadzenia. Z podaniem Serwiusza połączyć należy i drugie, które nam przekazał Plutarch w życiu Romulusa. „Królowie, mówi on, nie zaraz wspólnie się z sobą naradzali, ale „w początkach każdy z swoimi stoma osobne miewał narady, potem dopiero wszyscy razem się zgromadzali” 2). W żaden zaś

1) *Postquam in partem data Roma Sabinis. Hoc de alia traxit historia. Nam post Sabinarum raptum et factum inter Romulum et T. Tatium foedus recepti in urbem Sabini sunt, sed hac lege, ut in omnibus essent cives Romani, excepta suffragij latone, nam magistratus non creabant. Servius.*

2) Plutarch. in Vita Romuli. *Ἐβουλευοντο δὲ οἱ βασιλεῖς οὐκ ἑσθλῶς ἐν κοινῷ μετ' ἀλλήλων, ἀλλ' ἑκάτερος πρὸς ἑαυτὸν ἰδίῃ μετὰ τῶν ἑαυτὸν εἶνα οὕτως εἰ; ταυτὸν ἄπειρος ἀνήγων.*

sposób z wyrazów tych nie można tworzyć domysłu o oddzielném mieście Quirium, iak to zrobił P. Niebuhr, ani też, "że każde miasto miało swojego króla i swój senat ze stu mężów" 1). Chociaż bowiem Plutarch czyni wzmiankę niby o radzie stu, to wiadomo już, iak ją rozumieć trzeba: ale nigdzie nie znajdziemy skinienia, aby obok Rzymu drugie miasto exystowało, o co właściwie idzie. Ze stosunki Sabińczyków względem Rzymian nie były ieszcze dostatecznie rozwinięte i polityczne ich znaczenie ieszcze nie zupełnie umocowane, dowodem owo długie bezkrólewie po zeyściu Romulusa, spory i utarczki dwóch pierwiastków względem wyboru nowego króla 2), które wreszcie na tém się skończyły, iż oba ludy wezwały do tronu tego, który był więcéy, aniżeli tem, czego strony życzyć sobie mogły, bo był zwolennikiem nauki Pytagorasa i za ucznia iego uchodził. Numa przez bezinteressowne swoje pośrednictwo, i iako mniemany uczeń Pytagorasa, ziednoczył wyraźnie te dwa pierwiastki, iak świadczy Festus. *Vernae*, są słowa iego, *qui in villis vere nati, quod tempus, duce natura, feturae est: et hunc rem divinam instituerit Marti Numa Pompe-*

1) Niebuhr. Röm. Gesch. pag. 301.

2) Dionys. Halicarn. II, pag. m. 123. Post Romuli obitum cum per integram annum penes senatum esset potestas publica, ipsi inter se patres dissidere coeperunt ac de praerogativis et aequalitate contendere: dum Albani generis patres, ex iis qui cum Romulo coloniam deduxerant electi, tam in sententiis dicendis, quam in capiendis honoribus praerogativam sibi usurpant, et obsequium a noviciis postulant; nihil concedentibus iis qui posterius in patrum ordinem e novis colonis adscripti erant, et par honorum ac ceterorum commodorum jus sibi vindicantibus, praecipue vero Sabinis, qui ex foedere inter Romulum et Tatium inuito, civitatem sibi ex aequo cum antiquis urbis habitatoribus communicatam esse dictabant... Numa patriciam ordinem pacavit, dum prioribus nihil ademittit eorum quae a condita urbe fuerant adepti, et novellis colonis alios honores attribuit — *ἐπέλας τινὰς ἀποδοῦ τιμὰς.*

lius, pacis concordiaeque obtinendae gratia inter Sabinos Romanosque, ut vernae vincerent. Romanos enim vernas appellabant, id est, ibidem natos, quos vincere perniciosum arbitrium Sabinis, qui conjuncti erant cum populo Romano. To tak ważne miejsce stanie się zagadką niepodobną do rozwiązania, jeżeli przypuścimy, że Sabinowie już pod panowaniem Romulusa zrównali się zupełnie w znaczeniu z Rzymianami. Widać usiłowania czcić li Wulkana, widać dążność, i zwolenników Marsa: i lubo równość praw dwóch pierwiastków już od Numy datowaćby można, supremacya przecież Albańczyków i tu się jeszcze postrzegać daie. Sam Numa przez ofiarę (o której prosta tylko mamy wzmiankę) sprawioną dla Marsa przyznał pierwszeństwo temu pokoleniu, któremu iedynie Rzym winien był swoje powstanie.

Ieden nam ieszcze punkt pozostaie do objaśnienia: tym iest, iż Rzymianie, po złączeniu się z nimi Sabinów, nazwani zostali *Kwirytami*, od *Kures*, miasta Sabiniego.

Gdyby w rzeczy samej tak było, niepospolity zaszczyt spłynąłby na Rzymskich Sabinów, zaszczyt, który musiałby być od razu pociągnąć za zębą i przewagę ich w Rzymie, której przecież, że nie mieli, wątpić nie można. Taka powolność w przyjęciu obcego nazwiska i jeżeli we wszystkich, tedy szczególnie w starożytnych czasach byłaby nader uderzającą i podobno bezprzykładną. Dalekimi więc iesteśmy od tego rozumienia, iż nazwisko Kwirytów przez Sabinczyków narzucone było Rzymianom. Urosło już w nas to przekonanie, iż Rzymianie ieszcze przed porwaniem Sabiniek nosili imie Kwirytów, ale nie Rzymianie pospolici, nie plebeuszowie, tylko ci, których patrycyuszami zwano, którzy byli w posiadaniu świętości, którzy mieli prawo sprawiania ofiar i obrzędów religijnych. Twierdzenie to nie iest bez zasady, opiera ono się na dowodach, których dostarcza historia. I tak wiadomo

dostatecznie, że Janus miał imię Kwiryna, że Romulus, iako słońce, był Kwirynem, Romulus, iako król, był kapłanem Kwiryna, Mars czczony w obrębie miasta nazywał się Kwirynem, Salii byli kapłanami Kwiryna. Miejsca publicznych narad, ponieważ miały charakter religijny, nazywały się kuryami albo kwiryami. Nie są że to dostateczne dowody, iż Rzymianie pierwéj nim Sabinów do miasta przyjęli byli już Kwirydami? Próżną byłoby rzeczą okazać mylność owego rozumienia, iż kurye od porwanych Sabiniek otrzymały nazwiska: bo i pochodzenie mają świętsze i podanie niesie, iż kurye były i miały już swoje nazwiska przed zawarciem przymierza. Krótko mówiąc Kwirytes są to otciele Słońca: takimi mogli być i byli w rzeczy saméj Sabinowie. Wzmianka więc tego nazwiska nie co innego ma znaczyć tylko to, iż Sabinowie we względzie religijnym zostali takimi, iakimi byli przedtem, i że wtéj mierze z Kwirydami Rzymskimi równo im służyły prawa.

KSIĘGOZBIÓR
MARCINA ZAMOYSKIEGO

12317-KZ